

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI**
Z POLAKAMI ZA GRANICĄ
(NR 28)
z dnia 5 lutego 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 28)

5 lutego 2025 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Zbigniewa Konwińskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Marka Rząsy (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Brześciu;
- informacja ministra spraw zagranicznych na temat funkcjonowania Instytutów Polskich za granicą.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jakub Wiśniewski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Włodzimierz Sulgostowski** kandydat na konsula generalnego RP w Brześciu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Zbigniew Konwiński (KO)**:

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Stwierdzam kworum.

Witam gości obecnych na posiedzeniu: pana Jakuba Wiśniewskiego, podsekretarza stanu w MSZ, pana Michała Świetlika zastępcę dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, panią Beatę Prądyńską zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą – chyba nie ma wszystkich gości – panią Annę Godlewską zastępcę dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski w MSZ, pana Grzegorza Salę zastępcę dyrektora Biura Kapitału Ludzkiego w MSZ i pana Włodzimierza Sulgostowskiego kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Brześciu.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa punkty – zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Brześciu oraz informację ministra spraw zagranicznych na temat funkcjonowania Instytutów Polskich za granicą.

W odniesieniu do pierwszego punktu wpłynął wniosek ministra spraw zagranicznych, aby zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Brześciu odbyło się w formule zamkniętego posiedzenia, z wiadomych, oczywistych względów. Nie będę już powtarzał formuły, na czym to polega, bo wielokrotnie już z tego korzystaliśmy. Zatem na podstawie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu wnioskuję o zgodę Komisji na zamknięcie posiedzenia oraz udział w nim przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznaję, że Komisja wyraziła zgodę na zamknięcie posiedzenia. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. W takim razie, czy już mamy zamknięte? Nie. Dobrze, chwilkę poczekamy, aż nie będzie nas widać i słyszać.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł **Zbigniew Konwiński (KO)**:

Przechodzimy do kolejnego punktu – informacja ministra spraw zagranicznych na temat funkcjonowania Instytutów Polskich za granicą.

Proszę bardzo pana ministra o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych **Jakub Wiśniewski**:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z góry przepraszam za syntetyczność mojej wypowiedzi. Znowu niefortunnie wypada, że nie zajmuję się tym tematem w MSZ. Natomiast jest

ze mną obecna pani dyrektor Godlewska, która prowadzi merytorycznie, tak że z pewnością będzie w stanie mi pomóc i odpowiedzieć na co trudniejsze pytania.

Chciałbym zacząć może od takiego ogólnikowego stwierdzenia, że przeciętny prażanin, londyńczyk czy paryżanin rzadko ma do czynienia z polską ambasadą. Natomiast z Instytutem Polskim już tak, potencjalnie jak najbardziej. Przechodzi ulicą, widzi wystawę, zatrzymuje się, widzi ciekawe spotkanie, może zapoznać się z pięknem polskiej kultury, polskiego języka.

Jednym słowem, jest to jedno z głównych narzędzi budowy polskiego *soft power*. Formalnie rzecz biorąc, jest to sieć wyspecjalizowanych w dyplomacji placówek kulturalnych podległych Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Program każdego Instytutu Polskiego, mamy ich obecnie 25, jest zatwierdzany i finansowany przez MSZ, tak aby uwzględniać priorytety polskiej polityki zagranicznej w części, jaką jest dyplomacja publiczna i kulturalna.

Aktualnie mamy właśnie 20 Instytutów Polskich w Europie, 3 w Azji, jeden instytut na Bliskim Wschodzie i 1 w Ameryce Północnej. Chciałoby się więcej. Działają w takich stolicach jak Berlin, Bratysława, ale także dalekie New Delhi, Moskwa, co ciekawe, Rzym, Sofia, Tel Awiw, Sankt Petersburg.

Polskie instytuty działają ramie w ramie z innymi instytucjami kultury, takimi jak na przykład Instytut Adama Mickiewicza, Instytut Książki, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina czy Centrum Rozwoju Przemysłów Kreatywnych. Czyli ta drużyna polska jest często znacznie liczniejsza, niż by wskazywały same tylko kadrowe wskaźniki Instytutów Polskich.

Tak jak wspominałem, chodzi o *soft power*, czyli komunikację ze społeczeństwami innych państw. Chodzi o to, żeby w interesujący sposób opowiadać odbiorcy zagranicznemu o naszym kraju. Ten zagraniczny odbiorca to może być młody człowiek, to może być dziecko, które trzeba zabawić, jakoś umiejętnie zainteresować Polską, polską sztuką, tradycją, historią i współczesnością. Chodzi także o popularyzację języka polskiego.

Instytuty Polskie stoją też przed zadaniem rozwijania sieci współpracy z innymi organizacjami działającymi w krajach przyjmujących, na przykład są to zobowiązania wynikające z umów o współpracy kulturalnej, naukowej i edukacyjnej Polski z innymi państwami i programów wykonawczych do tych umów, przykładowo Europejskie Stowarzyszenie Narodowych Instytutów Kultury państw Unii Europejskiej, gdzie współdziałamy bardzo ściśle.

Wszystkie instytuty, tak jak powiedziałem, popularyzują język polski, a niektóre z nich prowadzą także działalność edukacyjną, organizując kursy języka polskiego dla obcokrajowców. Wspierają także pracowników i studentów wydziałów polonoznawczych, polonistyk, slawistyk i studiów środkowoeuropejskich na uczelniach zagranicznych. Pozwolę sobie skończyć tutaj. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Pewnie są pytania?

Pan poseł Zapałowski, pan poseł Gliński, pan poseł Dziedziczak. Na razie w takiej kolejności. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, może trywialne pytanie, ale dlaczego nie ma polskiego instytutu na przykład we Lwowie? Powiem państwu wprost, po otrzymaniu i przeanalizowaniu dokumentów finansowych za ostatnie kilka lat w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”... Fundacja podjęła działanie depolonizacji Ukrainy. Praktycznie żadne środki przez kilka lat nie szły na Ukrainę. Proszę państwa, to jest skandal, i tego – mówię to wprost – nie zostawię, bo to jest kwestia polityczna. Proszę sobie sprawdzić finansowanie, to jest kilkadziesiąt stron raportów. Jest to pierwsza rzecz. Na to się nakłada skandal z Domem Polskim we Lwowie i innymi działaniami.

Proszę państwa, przedstawicielom ministerstwa zostawię to, o czym wspominałem na poprzedniej Komisji, mianowicie, że we Lwowie przygotowano reformę szkół – to, co mówiłem, że mamy na Ukrainie tylko 5 szkół, 160 mają Węgrzy, prawie 60 Rumuni – i Ukraińcy przygotowują się we Lwowie do likwidacji jednej szkoły. Przekażę materiały, artykuły z prasy ze Lwowa. Musimy się poważnie zająć tym tematem, bo, proszę państwa, my uczestniczymy poprzez milczenie po prostu w depolonizacji Polaków na Ukrainie. Już tu nie chodzi o to, że mam interwencje z pewnych ośrodków. I żeby była jasność,

ja przedstawicielom Polaków na Ukrainie wysłałem te sprawozdania Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, żeby zobaczyli, jak są traktowani. Po prostu oni muszą to wiedzieć i ja im to wysłałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Zbigniew Konwiński (KO):

Pan poseł Gliński.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, informacja, powiedziałbym, dość skromna, ale rozumiem, że w trakcie dyskusji zostanie poszerzona. Ominął pan problem dość istotny, a mianowicie czystki personalnej w Instytutach Polskich w ostatnim czasie. Chciałbym się spytać o powody tej czystki, dlaczego bardzo dobrzy pracownicy tych instytutów zostali pozbawieni pracy? Jest to pierwsze pytanie.

Drugie – właśnie problem polega na tym, że Instytuty Polskie nie działają ramię w ramię z innymi instytucjami. Koordynacja jest słaba i tej synergii nie ma takiej, jak być powinna, z wielu powodów i też nie twierdzę, że to jest tylko teraz. Jest to systemowy problem od dawna. Problem związany także z siłą resortowości, ale też z prawem funkcjonowania instytucji. Instytucje, które są w różnych porządkach administracyjnych, po prostu ze sobą w różny sposób, zwłaszcza na bardzo słabym rynku finansowym czy finansowania tych działań związanych z *soft power*... Ze sobą słabo funkcjonują, ze sobą słabo współpracują. Z tym działaniem ramię w ramię byłbym ostrożny, choć oczywiście są przykłady takiej współpracy.

Wzmocnieniu tej współpracy służyło zresztą porozumienie pomiędzy resortem kultury i dziedzictwa narodowego i Ministerstwem Spraw Zagranicznych podpisane kilka lat temu, jak rozumiem, obowiązujące dalej. Dzięki temu porozumieniu troszeczkę ta współpraca została nawiązana, a także Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy Instytuty Polskie podległe temu ministerstwu korzystają z programu, który został uruchomiony z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Samo w sobie jest to oczywiście absurdalne, ale to była jakaś próba przełamywania tej resortowości i zmuszenia do współpracy, a także próba zwiększenia wsparcia dla Instytutów Polskich.

Taki program w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wciąż funkcjonuje – program konkursowy, w którym Instytuty Polskie mogą aplikować o realizację swoich różnych programów. Choć jako politycy powinniśmy na poziomie właśnie ustawodawczym zastanowić się, czy to ma sens, żeby jeden resort finansował drugi resort, ale tak po prostu wynikało z potrzeby. Z tego powodu, że Instytuty Polskie mają podstawowy problem, niezależnie od kadry, niezależnie od czystek, które państwo przeprowadziliście w ostatnim czasie. Podstawowym problemem Instytutów Polskich jest stałe niedofinansowanie działań.

Budżety, jakimi dysponują te instytuty, są śmieszne. Były śmieszne i są śmieszne. Poważne państwo nie powinno w ten sposób marnować... Bo to jest marnowanie naszego wysiłku, polskiego wysiłku – marnowanie przez to, że są wysyłani ludzie, płacona jest im pensja, jest obsługa, natomiast oni mają budżety wielokrotnie skromniejsze niż ich partnerzy z innych podobnych instytutów, które funkcjonują w tych samych miejscach. W związku z tym możliwość prowadzenia tej polityki jest bardzo ograniczona.

Jest to systemowy problem od lat. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie potrafi sobie z tym problemem od lat poradzić. Stąd takim wyrazem bezradności było podpisanie tej współpracy pomiędzy resortami i korzystanie z budżetu innego resortu, żeby wzmocnić troszeczkę Instytuty Polskie. Podobnie jak ich współpraca z innymi instytucjami spoza Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym właśnie wszystkimi czterema, które pan wymienił – są to instytucje podległe Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego – ale przecież także inne instytucje funkcjonowały, chociażby Polska Fundacja Narodowa, która również powinna być zaangażowana w tę współpracę. OK, ale podstawowym finansowaniem Instytutów Polskich powinien być budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych i te budżety powinny być znacznie większe.

W związku z tym jeszcze moje drugie pytanie, konkretne, poza wyrażeniem opinii, jest takie: czy my moglibyśmy dostać szczegółową statystykę dotyczącą zmian zatrudnienia w Instytutach Polskich i zmian finansowania poszczególnych instytutów? Jak te budżety się przez ostatnie lata kształtowały, jak się kształtują obecnie? Ponieważ to także z punktu

widzenia już wspólnego myślenia o tym, umożliwiłoby Komisji lobbowanie na rzecz wsparcia tego *soft power* polskiego państwa. Co do tego się zgadzamy.

Jest ich 25, jest ich za mało, to prawda. Powinniśmy mieć ich więcej, nie tylko we Lwowie, ale także poszczególne instytuty powinny być w sposób godny zasilane w budżety, które umożliwią im aktywne promowanie Polski w najróżniejszy sposób. W związku z tym mam pytanie dotyczące tych statystyk, zatrudnienia i budżetów, ale także pytanie, czy państwo przewidywanie zwiększenie tych budżetów w najbliższym czasie, w jakiej skali itd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dziedziczak, bardzo proszę.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Na wstępie uwaga do pana przewodniczącego, do mojego przedmówcy, Instytuty Polskie i dyplomacja publiczna to bardziej narzędzie oddziaływania na nie-Polaków, czyli Instytut Polski we Lwowie bardziej oddziaływałby na Ukraińców i opowiadał im o Polsce. To konsulaty pracują z Polakami, z osobami pochodzenia polskiego, a Instytuty Polskie w swojej istocie mają pracować z osobami niebędącymi Polakami, aby się czegoś o Polsce dowiedziały. Oczywiście za naszych rządów otwieraliśmy Instytuty Polskie, różne wydarzenia Instytutów Polskich, także dla rodaków, bo było czymś całkowicie niezrozumiałym, że instytuty były zamknięte dla Polaków, ponieważ jeżeli jest jakiś film o Polsce, oczywiście mogą przyjść. Natomiast mimo wszystko pilnowaliśmy, żeby to nie były wydarzenia polonijne, to mają być wydarzenia, nie wiem... Instytut Polski w Paryżu pracuje z Francuzami mieszkającymi w Paryżu czy w całej Francji. Warto to też podkreślić, że zakres oddziaływania jest na cały kraj.

Swoją drogą też pytanie do pani dyrektor: jakie są pani doświadczenia? Pamiętam, że pani była w Londynie, w Sztokholmie. Co pani radzi dyrektorom instytutów? Czy robić wydarzenia raczej w stolicy, gdzie jest to wielkie oczywiście miejsce, Londyn, jedna ze stolic świata, czy raczej robić na prowincji? Kiedy to nie odbywa się w tak ważnej metropolii, ale z kolei staje się wydarzeniem lokalnym, długo pamiętanym. Jaka tutaj jest państwa wykładnia?

Całkowicie się zgadzam z pytaniami pana profesora Glińskiego, jeśli chodzi o budżety Instytutów Polskich, porównanie tych budżetów. Chciałbym też się zapytać pani, czy w kierownictwie Departamentu Dyplomacji Publicznej jest takie odczucie, że macie wpływ na działalność choćby Instytutu Adama Mickiewicza itd., czyli tych instytucji? To też warto może nam powiedzieć, jakby pani była uprzejma porównać budżety wszystkich instytutów polskich razem wziętych i na przykład Instytutu Adama Mickiewicza. Czy państwo macie wpływ na to, co te instytucje robią? Czy państwo jesteście w kontakcie? Czy informujecie się wzajemnie o tym, co się dzieje?

Wreszcie pytanie takie... Bo pamiętam działalność Instytutów Polskich z lat 2014–2015, na przykład w Nowym Jorku polegała ona m.in. na tym, że do Nowego Jorku zapraszało się twórców, pisarzy, osoby zajmujące się choćby tematem Holokaustu i one opowiadały o tym, że Polacy mordowali Żydów i są odpowiedzialni za Holokaust. Tak że osoby przedstawiające taką narrację za pieniądze polskiego podatnika były promowane poza granicami kraju. Czy państwo wrócili do tej polityki, czy może nie? W co wierzę i na co mam nadzieję. Czy wypowiedzi ministrów konstytucyjnych o tym, że polscy naziści mordowali w Auschwitz, albo jak to minister Bodnar jeszcze mówił, że także Polacy mają współwiny w Holokauście. Czy to pomaga w państwa pracy, czy nie? Jak pani to ocenia? Dziękuję bardzo.

Aha, jeszcze jedna rzecz, panie przewodniczący. Odpowiadając jeszcze na wypowiedź pana przewodniczącego Zapałowskiego, Dom Polski we Lwowie buduje czy budowała „Wspólnota Polska”, a nie „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Nie, nie, ja tego nie mówiłem, tylko mówiłem o całościowym obrazie sytuacji depolonizacji...

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

A na czym ta depolonizacja polegała, ciekawe?

Poseł Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Poprzez brak wsparcia finansowego dla organizacji polskich na Wschodzie. Przepraszam...

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Momencik, panie pośle, jeśli można, bo nie wiem, czy to ma być w ramach polemiki, czy panowie przeniosą tę polemikę na czas po Komisji.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Tak, Sejm jest chyba miejscem na polemikę.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Nie, nie, ja nie mam nic przeciwko temu. Jeśli chcecie państwo prowadzić dyskusję między sobą, to proszę bardzo.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

W ramach odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Brak finansowania przez cztery lata w sprawozdaniach. Przeglądałem praktycznie wszystkie sprawozdania, kilkaset stron, i Ukrainy praktycznie nie ma.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale to ktoś inny pracował na Ukrainie. Przecież to jest tak, że...

Posel Andrzej Tomasz Zapałowski (Konfederacja):

Ale Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” – dla niej Ukraina nie istnieje, Polacy na Ukrainie?

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Jednak inne organizacje pozarządowe pracowały.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panowie posłowie, jednak proponowałbym, żebyście panowie tę dyskusję przenieśli. Ona jest bardzo ważna, ale myślę, że sobie panowie wytłumaczą. Pan poseł Dziedziczak był ministrem, więc pewnie tę dyskusję poprowadzi.

Pani poseł Nowicka, bardzo proszę.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Podobnie jak pan poseł Dziedziczak zacznę od komentarza do wypowiedzi pana posła Glišńskiego, bo mówił pan tutaj o czystkach w instytucjach kultury. Akurat pan jest ostatnią osobą, która powinna mówić coś o czystkach w instytucjach kultury międzynarodowych, bo – przypominam – czystki były przez pana przeprowadzone właśnie w rozmaitych instytucjach międzynarodowych, m.in. na przykład zwolnienie pana Pawła Potoroczyna, który zresztą z panem wygrał w sądzie za zwolnienie niezgodne z prawem.

Posel Piotr Glišński (PiS):

Jakieś jeszcze przykłady, bo pani mówi o czystkach.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, ale ja nie przerywałam. To pan powiedział o czystkach.

Posel Piotr Glišński (PiS):

Pani mówi o jednym zwolnieniu.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Panie pośle, prosiłbym, jest wypowiedź pani posłanki.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, to jest jeden komentarz.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Pani poseł, sekundę proszę.

Prosiłbym państwa o nieprowadzenie polemiki. Pani poseł skończy, poprosi pan o głos *ad vocem*. Bardzo bym prosił, nie przeszkadzamy sobie.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Dobrze.

Akurat tę niechlubną tradycję zapoczątkował niewątpliwie pan, poprzedni pan minister kultury.

Wracając do sytuacji tych instytucji, ich funkcjonowania i problemów z tym związanych, ja osobiście widzę problem, który chyba do pewnego stopnia też poruszył pan poseł Dziedziczak. To znaczy braku jednak, powiedziałabym, pewnej stabilności tych instytucji, ale nie tylko finansowej, jak tutaj była mowa, ale raczej takiej stabilności, bym powiedziała, która wynika właśnie jednak z zaangażowania politycznego. To znaczy z tego, że polityka ma za dużo do powiedzenia na temat kultury, na temat tego typu instytucji, potem przychodzi nowa władza i oczywiście pewne pokusy są, żeby ta miotła zmiatała. Co jest oczywiście bardzo niefortunne.

Natomiast, co chciałabym powiedzieć, wydaje mi się, że mówienie o instytucjach kultury, które miałyby przede wszystkim zajmować się utrwalaniem wiedzy na temat polskiej historii – na pewno taki wątek działalności tych instytucji może i powinien być. Natomiast przede wszystkim chyba chodzi o to, żeby prezentować Polskę jako kraj nowoczesny, kraj, który ma bardzo wiele do zaoferowania zarówno w sferze kultury... Przecież były wspaniałe wystawy, organizowane też właśnie m.in. za czasów pana Potoroczyna, i wydarzenia kulturalne, w których Polska prezentowała się jako równorzędny partner w obszarze kultury międzynarodowej, a nie tylko, powiedzmy, kraj, gdzie ciągle trzeba pamiętać o tym i owamtym, bo to jest jakby nasz znak firmowy, że II wojna światowa itd. Nie mówię, nie chcę tego dyskredytować, to jest też jakaś nasza tożsamość, o tym też powinniśmy pamiętać i ją pielęgnować również w kontekście polityki międzynarodowej. Jednak przede wszystkim powinniśmy dążyć do tego, żeby Polska była postrzegana jako atrakcyjny partner, właśnie żeby w muzeach, w Metropolitan, gdzieś tam w Met czy w MoMA były obrazy naszych artystów. Zdarza się, tam bywają wystawy artystów, artystek, ale to też jest rola, żeby promować tam naszą kulturę, żeby była równorzędna, a nie wyłącznie niszowa, jakaś tam Europa Wschodnia itd.

Do tego też potrzeba ludzi o dużym formacie, czyli nie wystarczy mieć jakiegoś urzędnika czy kogoś, kto będzie zajmował się promocją tej polskiej kultury, tylko jednak osobę, która ma doświadczenie i wizję, co zrobić, żeby Polska rzeczywiście została w taki sposób również wypromowana na arenie międzynarodowej. Dlatego też myślę, że to jest ważna rola.

Warto by się zastanowić – teraz wracam do tej głównej myśli – co zrobić, żeby nominacje na różne instytucje międzynarodowe były jak najbardziej, powiedziałabym... Nie rodziły obaw, że one są z takiego klucza polityczno-partyjnego, tylko jednak bardzo, bardzo merytorycznego, tak żeby one się broniły bez względu na to, jak się sytuacja polityczna rozwinie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję.

Lista posłów, pan poseł Gliński chce czy nie?

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ja chciałem *ad vocem*. Tylko nie wiem, czy później, czy teraz, bo mi jest wszystko jedno.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Proszę bardzo. Nie ma już zapisanych posłów w dyskusji, a chciałbym udzielić głosu panu ministrowi. Proszę, *ad vocem* pan poseł Gliński.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Czyli mogę *ad vocem*. Pani poseł, ja mówię o czystkach, czyli o masowym zwalnianiu dyrektorów. Jakby pani mogła przedstawić. Zresztą z tych statystyk powinna być pewnie jakaś informacja na ten temat. Czy tak było za naszej władzy? Co do Instytutów Polskich – nie wiem. Co do ministerstwa kultury to tak, pan Potoroczyn został zwolniony, m.in. za to, że bez zgody resortu wyjechał sobie na wyjazd dwutygodniowy do Australii, który kosztował polskiego podatnika kilkadziesiąt tysięcy złotych. I to są fakty. Wyjechał bez żadnego uzasadnienia, bo nie było odnotowanej żadnej jego działalności w trakcie pobytu.

Poza tym, jak wiedzą wszyscy, którzy współpracowali z panem Potoroczynem, to jest osoba dość specyficzna, ale bardzo trudna we współpracy, a na stanowisku dyrektora musi

być ktoś, kto jest zdolny do tej współpracy i do kooperacji. To tyle na ten temat. Tak, to była osoba, którą ja zwolniłem – jeden z dwóch czy trzech wyjątków w ciągu ośmiu lat, kiedy sądy przyznały rację.

Państwo macie już lepszy wynik – jeśli chodzi o ostatni rok, nie osiem lat – jeżeli mowa o wyrzucaniu i zwalnianiu dyrektorów. Stąd ja mówię o czystkach, nie o decyzjach, które są czasami twarde, ale konieczne właśnie w sytuacji takich osób, które po prostu nie nadają się na to stanowisko z powodów, o których mówiłem.

Co do wystaw, które, jak pani powiedziała, pan Potoroczyn organizował, ja nie chcę wchodzić w merytoryczną dyskusję na ten temat. Natomiast właśnie w takich instytucjach, o których pani mówi... Do takich instytucji należy Centre Pompidou i wystawa „Polska awangarda: Katarzyna Kobro i Władysław Strzemiński” za naszych czasów, „Młoda Polska” w Londynie i nie tylko, „Polska. Siła obrazu” w Louvre-Lens, w Monachium wielka wystawa, pierwsza taka wystawa polskiego malarstwa nawiązująca oczywiście do Monachijczyków, także w prestiżowej, największej tam galerii. Myśmy to robili i oby tak było to teraz kontynuowane. Natomiast to, o czym ja mówiłem, to są zmiany systemowe, które są nieakceptowalne, ponieważ czystki bezprawne są czystkami bezprawnymi, zwłaszcza w kulturze.

Co do Instytutów Polskich się nie wypowiadam, co do ich statusu, tych decyzji personalnych, z punktu widzenia prawa. Natomiast wiem, że takie czystki miały miejsce wyłącznie, tak zresztą jak wszystko, co państwo robicie w Polsce w tej chwili, czyli demolowanie polskiego systemu demokratycznego... Oparte na takiej wizji ustroju państwa, jaką państwo macie, czyli wizji jednowładztwa i dyktatury. Niestety to także dotyczy Instytutów Polskich. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję.

W związku z tym, że lista mówców została zamknięta, zamykam.

Pan minister bądź pani dyrektor – proszę uprzejmie o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Jakub Wiśniewski:

Wysoka Komisjo, pozwolę sobie zacząć, a potem przekazać głos pani dyrektor. Co może najważniejsze i najbardziej konstruktywne w mojej wypowiedzi, zobowiązujemy się państwu przekazać taką ewolucję struktury zatrudnienia i zmiany budżetowe. Dobrze mieć fakty i liczby przed sobą, wspólnie pracować na rzecz zwiększenia budżetów. I jako skromny urzędnik podzielam taki niepokój, czy rzeczywiście te kwoty są wystarczające.

Jednocześnie zauważam pewien pozytywny trend, ewolucję: w 2020 r. wydano 10 mln zł na instytuty, w 2021 – 13 mln zł, 2022 – 12 mln zł, 2023 – 13 mln zł, 2024 – 16,5 mln zł i w tym, 2025 r., będzie jeszcze więcej. Tak że chyba trendy są pozytywne.

Co do kwestii Instytutu Polskiego we Lwowie wydaje mi się, że państwo posłowie też trochę odpowiedzieliście już na to. Rzeczywiście Instytut Polski ma się zajmować głównie Ukraińcami, a te sprawy, to znaczy obronę praw Polaków, powinien podjąć i podejmuje Konsulat RP we Lwowie.

Czy chcemy mieć Instytut Polski we Lwowie? Tak. Jest to trudne ze względu na trwający konflikt zbrojny. Trzeba tym ludziom zabezpieczyć bezpieczeństwo takie czysto fizyczne. Jest to trudne wyzwanie w sytuacji, kiedy zdarzają się ataki bombowe także w takim mieście jak Lwów. Jesteśmy po wymianie not dyplomatycznych z partnerami ukraińskimi i idziemy w takim kierunku, żeby szybko Instytut Polski we Lwowie otworzyć. Chociaż co do zasady...

Zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych Anna Godlewska:

Nota dyplomatyczna dotyczy Kijowa.

Podsekretarz stanu w MSZ Jakub Wiśniewski:

Przepraszam, nota dyplomatyczna dotyczy Kijowa, a co do Lwowa nie było jeszcze takiej decyzji.

Co do procesów kadrowych, jeśli chodzi o Instytut Polski, to ja dzielam taki niepokój odnośnie do samego sformułowania „czystki”. Ja nie zaobserwowałam takich nagannych procedur, wręcz przeciwnie. Z tego, co wiem, odbyły się konkursy otwarte na dyrektorów Instytutów Polskich, w komisjach rekrutacyjnych brali udział przedstawiciele Ministerstwa

Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a więc można powiedzieć, że te ministerstwa szły ramię w ramię, że tak powiem.

Tak. Pozwolę sobie teraz przekazać głos pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Anna Godlewska:

Dziękuję panu ministrowi.

Szanowna Komisjo, tytułem uzupełnienia wypowiedzi pana ministra, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło rzeczywiście konkurs otwarty na dyrektorów i wicedyrektorów Instytutów Polskich. Ten konkurs był przeprowadzany praktycznie przez cały poprzedni rok, więcej niż przez pół roku trwał. Zgłosiło się ponad 400 kandydatów. Był to pierwszy, tak duży, otwarty konkurs chyba w historii. Został on zakończony pod koniec roku i na początku tego roku ogłoszono wyniki. Obsadziliśmy część stanowisk. Nie wszystkie stanowiska zostały obsadzone.

Również ministerstwo w naturalnej rotacji wymienia pracowników w Instytutach Polskich, czyli ten konkurs otwarty miał właśnie za zadanie stworzyć te stanowiska na kompetentne osoby, które nie wywodzą się z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tylko umożliwił włączenie się w ten proces współpracy z ministerstwem, pracy dla Polski za granicą również osobom, które pracują w samorządach, w instytucjach kultury, zwłaszcza w instytucjach kultury.

Minister Spraw Zagranicznych ma prawo mianować i odwołać wszystkich pracowników placówek spraw zagranicznych, więc to jest ta podstawa, na której powoływani są dyrektorzy i zastępcy dyrektorów Instytutów Polskich. Nawet w przypadku konkursu mianowanie także ma miejsce. Komisja konkursowa po prostu rekomenduje ministrowi kandydatów. Ponad 23 stanowiska były ogłoszone w konkursie. Szczegółową informację, tak jak zapowiedział pan minister, możemy dostarczyć Komisji na piśmie, jeśli będzie takie życzenie panów posłów i pań posłanek.

Odnosząc się do wypowiedzi pana posła Dziedziczaka, który skierował dwa pytania wprost do mnie. Jedno z nich dotyczyło pewnej wykładni MSZ czy wytycznych dotyczących działalności instytutów oraz ich zasięgu, czyli tego, czy ograniczają swoją działalność do stolic, czy działają również w terenie poza stolicami. Niektóre państwa są bardzo rozległe geograficznie, jest to niezwykle trudne. W Stanach Zjednoczonych, gdzie mamy tylko jeden Instytut Polski w Nowym Jorku, Instytut Kultury Polskiej w Nowym Jorku, trudno jest temu instytutowi działać w każdym zakątku, w każdym stanie. Niemniej MSZ zachęca, żeby instytut wychodził poza stolicę. W innych państwach również ma to miejsce, ale są też instytuty, które działają w dwóch krajach, na przykład jest to instytut w Rumunii, który z Bukaresztu operuje również w Mołdawii i tamtejszy dyrektor ma pełny mandat do tego, żeby organizować wydarzenia w Mołdawii. Jest to chyba w tej chwili jedyny taki przypadek, żeby instytut działał w dwóch krajach.

Drugie pytanie pana posła Dziedziczaka dotyczyło Instytutu Adama Mickiewicza oraz tego, czy MSZ ma jakiś wpływ na to, co robi instytut, i jak my się informujemy o naszej działalności. Na podstawie umowy, o której wspomniał pan poseł profesor Gliński, działamy we współpracy z ministerstwem kultury i mamy regularne konsultacje. Również do tych konsultacji zapraszani są przedstawiciele Instytutu Adama Mickiewicza, zazwyczaj jest to dyrekcja, wicedyrekcja, i mamy te konsultacje. Teraz może nie będziemy ich mieć raz w miesiącu, ale one bardzo regularnie się odbywają. Jest to pole do wymiany informacji.

Jeśli chodzi o planowanie działalności instytutów, dyrektorzy instytutów obejmują stanowisko, przedstawiając swój program na cztery lata. To jest ich punkt wyjścia. Ten program jest aktualizowany, MSZ go akceptuje z roku na rok. Czyli to, że ministerstwo akceptuje takiego kandydata, również wskazuje na to, że akceptuje ten program, przynajmniej w wersji wstępnej, i wytyczne, to znaczy, niepotrzebne są w takim razie wytyczne *stricte* programowe, które by mówiły, żeby wybrać obrazy z galerii X albo ze zbiorów Y, czy wysyłać na koncerty dany muzyków, czy innych. Dyrektor po prostu ma pewną koncepcję pracy i tę koncepcję pracy realizuje takimi środkami i metodami, w takiej współpracy, jaka jest najlepsza, optymalna w jego uwarunkowaniach miejscowych, w jego sytuacji również kadrowej na placówce czy sytuacji lokalowej. Niektóre instytuty mają własne siedziby i mogą w nich coś zorganizować, zaprosić gości do siebie. Inne instytuty działają w sytuacji, kiedy muszą organizować zawsze w partnerstwie, zawsze u kogoś wydarzenia, które mają na celu promocję Polski,

bądź też jakieś spotkania, konferencje, gdyż nie mają komfortu własnej siedziby, działają w biurze. Zazwyczaj to biuro mieści się w budynku ambasady – jest to bardzo częsty przypadek.

Padło również pytanie wynikające z porozumienia, a raczej pan poseł Gliński odwołał się do porozumienia MKiDN i MSZ, a dotyczyło to finansowania instytutów. Otóż Instytuty Polskie nie mogą być finansowane przez ministerstwo kultury, więc nie mogą uczestniczyć w programach ministerstwa kultury.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Aplikują wspólnie.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Anna Godlewska:

Nie aplikują, nie mają takiej...

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie, ale podmioty z nimi związane.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Anna Godlewska:

A jakie to są podmioty związane z instytutem?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Jakieś najróżniejsze fundacje, które współpracują przy projektach.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Anna Godlewska:

To znaczy, że nie instytuty aplikują, tylko jest to projekt robiony we współpracy z partnerami. To się owszem zdarza, jest to nawet wymogiem, który właśnie wprowadziliśmy, żeby placówki wiedziały, co robią inne, żeby była lepsza synergia, żeby placówki wiedziały, były informowane, co robią inne instytucje, inne podmioty, również pozarządowe. W tym przypadku nasze wysiłki się podwajają. Gramy drużynowo, a nie w izolacji.

Następne pytanie o stałe dofinansowanie z budżetu MSZ. W tej chwili tak, jedynym źródłem finansowania Instytutów Polskich jest budżet MSZ.

Nie wiem, do jakiego pytania jeszcze mogę się odnieść? Bardzo dziękuję za wskazówkę, że instytuty działają właśnie do odbiorcy zagranicznego, jeżeli działania są skierowane do tegoż odbiorcy. Wiem, że to jest Komisja Łączności z Polakami za Granicą. Temat ten, myślę, państwo też podnieśli z tego powodu, że Polacy miejscowi, Polonia, są i powinni być partnerami instytutów, powinni się nawzajem wspierać w tym wypadku, tworząc wizerunek Polski wobec społeczeństwa za granicą. W tym miejscu podkreślam, że Instytuty Polskie nie wykluczają Polaków – Polacy i Polonia są zawsze w orbicie działań instytutu – ale nie są głównymi odbiorcami ich zadań i ich projektów. Są po prostu partnerami, którzy często proponują jakieś dodatkowe rzeczy wspólnie...

Podam taki przykład, Ognisko Polskie w Wielkiej Brytanii współpracuje z Instytutem Polskim i organizują wspólnie wydarzenia w ramach różnych większych wydarzeń, na przykład festiwalu filmowego, który się tam co roku cyklicznie odbywa. W tym momencie są na pełnoprawnych partnerskich zasadach, nie są, że tak powiem, klientami instytutu i nie zależą od niego w takim stopniu, że instytut jest dla nich w pewnym rodzaju klubem czy miejscem, w którym się mogą spotykać.

Także dziękuję za to, że pani poseł mówiła o wykorzystywaniu osób dużego formatu do promowania, wspierania promocji Polski za granicą przez instytuty. I to się dzieje, w programach instytutów zawsze nacisk jest kładziony na to, żeby te programy były skierowane do odbiorcy miejscowego, który uzna je za coś ciekawego i atrakcyjnego. Czyli Polska jest przedstawiana dzięki tym programom w sposób atrakcyjny, który nie kojarzy jej z cierpieniem i bardzo trudnymi sytuacjami w historii. Są one bardzo ważne, ale są pewną niszą w działalności, niekoniecznie najważniejszą dla Instytutów Polskich na świecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Rząsa (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję, pani dyrektor, szczególnie za to wyjaśnienie w sprawie transparentności konkursu, bo zostalibyśmy z takim przekonaniem, że oto transparentny konkurs ogłoszony dla kilkudziesięciu osób mieściłby się w pojęciu czy w definicji czystki, a tak jednak nie jest.

W związku z wyczerpaniem porządku posiedzenia, zamykam posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.